

PAN JEZUS szedł do miasteczka Naim, jak zwykle otoczony całym tłumem ludzi. Z miasteczka właśnie wychodził pogrzeb, za którym szło także dużo ludzi. Niesiono na cmentarz młodego chłopca, któremu nie mógł pomóc żaden lekarz. Za trumną szła mamusia zmarłego chłopca i bardzo dużo ludzi, bo go wszyscy w miasteczku znali i żal im go było, że taki młody, a musiał umrzeć. Najwięcej płakała jego mamusia. Ale on tego nie słyszał. Gdy żył, biegł do mamusi na każde zawołanie. Teraz nie pomagały ani jej prośby, ani też płacz, bo nikt na świecie nie ma takiej siły, aby przebudzić umarłego. Tylko Bóg, który wszystko może, może również wskrzesić z powrotem do życia. I dlatego, gdy



Pan Jezus ujrzał matkę chłopca, usłyszał jej bolesny płacz, jego Boskie serce przepelniła wielka litość. Przyszedł do niej i powiedział: „N i e p ł a c z”!

A głos Jego był taki słodki, ogromnie dobry i współczujący, że jej łkanie ucichło od razu. Pan Jezus podszedł do matry (noszy), dotknął się ich i głośno powiedział: „Młodziencze, tobie mówię wstan”!

Na te słowa zmarły chłopiec otworzył oczy i podniósł się. Na twarz powróciły rumieńce życia i uśmiech szczęśliwy. Pan Jezus oddał go żywego matce.

Ludzie, którzy widzieli ten wielki cud, zdziwili się ogromnie. Dlaczego? Bo wszyscy zo-

baczyli, że Jezus chociaż jest taki potężny, taki mocny, jest zarazem bardzo dobry. Nie przeszedł obojętnie obok ludzkiego cierpienia.

I ja, gdy zobaczę kogoś smutnego, płaczącego, cierpiącego pospieszę mu z pomocą.

Pan Jezus zawsze pocieszył, gdy spotkał ból czy żalobę, i ja chcę drugich pocieszać, żeby się Jemu podobać.

Wasz Przyjaciel

Ks. E. K.

ROZMOWA DZIECKA Z BOGIEM

Pan Jezus w swoich naukach często podkreśla wartość czynków dobrych i zasługujących.

Pośród wszystkich czynków dobrych i zasługujących trzy są najważniejsze: modlitwa, post i jałmużna. Wiele nas jest dzieci, które jakos niechętnie się modlą. Dlaczego? Bo nie rozumieją modlitwy, jej doniosłości i konieczności w życiu człowieka.

Co nazywamy modlitwą? Modlitwa jest to rozmowa człowieka z Panem Bogiem. Już to krótkie określenie mówi nam, jak wielka jest godność modlitwy. Dla człowieka jest to przecież wielki zaszczyt, że w każdej chwili ze swoim Bogiem może prowadzić rozmowę.

Tu na ziemi król z królem, prezydent, premier nie może rozmawiać

więc kiedy chce z samym królem państwa. Musi czekać i nierzadko długo na połączenie. A już niemożliwe jest, żeby jakiś panujący mógł się porozumieć równocześnie ze wszystkimi szafami państw na świecie.

A tu ty możesz jakimś cudownym środkiem połączyć się, uawiązać kontakt z Panem Bogiem.

Gdyby ludzie tak pojmowali modlitwę, nie tylko nie sprawiałaby im ona przykrości, utrudnienia, ale prawdziwą rozkosz. Tymczasem niektórym dzieciom czy też starszym ludziom wydaje się, że wielką łaskę czynią Panu Bogu, że się modlą.

Dlaczego człowiek powinien się modlić? Bo obowiązkiem człowieka jest miłość swojego Boga. Ludzie od ludzi sądzają cześć, a im jest

Wła wyżej postawiony tym wiel-
szej roli wymaga.

Człowiek powinien nieustannie
dzikować Bogu za nieskończoną do-
broć i miłość, której otrzymuje. Lu-
dzie od ludzi sądzą wdzięczności
za najmniejsze dobro. A jaka
wielka wdzięczność należy się Pa-
nu Bogu. Pielnie ja wyplewał
nasz poeta, Jan Kochanowski; mó-
wił:

„Czego chcesz od nas, Panie, za
Twe hojny dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym
nie masz miary?”

Człowiek często obraża Boga. A
modlitwa pokutna wyjednaje nam
przebaczenie.

Wreszcie człowiek na każdym
kroku potrzebuje Boga, bo jest we
wszystkim od Niego zależny, jak
zależna jest mała dziecko od mat-
ki. A więc widzisz, że rozum wskazu-
je ci cztery racje na potrzebe
modlitwy.

Pan Jezus w naukach swoich
często nawoływał ludzi do modlit-
wy. Oto kilka przykładów: „O co-

lniawek pamięć będącicie w modlit-
wie, wierzcie, otrzymacie”. „Proś-
cie, a będzie wam dane”, każdy,
kto prosz otrzymuje...”

Pan Jezus nie tylko zachęcał, ale
sam modlił się wiele razy. Ewan-
geliści mówią: „Podszedł na górę
modlił się i spędził noc na modlit-
wie”. „A wstawszy bardzo рано...
oddalił się na miejsce samotne i
tam się modlił”.

Redakcja „Słoneczka” odpowiada

**JÓZEFA BARTNICKA Z
MIELCA — OSIEDLE.** Za list
i pozdrowienia dziękujemy. Nie
miałeś szczęścia wylosować
nagrody za poprawne rozwią-
zanie krzyżówki, nie mniej
jednak otrzymujesz nagrodę
pocieszenia w postaci książki,
którą wysyłamy pocztą. Po o-
trzymaniu napisz nam czy
książkę otrzymałaś i czy ci się
ona podoba.

**ELŻBIETA KRYSZAK Z
KALISZA, KL. VIII.** Cieszymy
się, Elżbietko, że rozczytujesz
się w „Rodzinie” oraz w dodat-
ku „Słoneczko”. Tylko czytać
i rozwiązywać krzyżówki to
mało. Powinnaś stać się stałą
prenumeratorką i kolporterką
„Rodziny” na terenie swojej
parafii, szkoły i wśród znajo-
mych.

Czekamy na Twoje listy oraz
na współpracę.



ARCYPASTERZ W MAJDANIE LESNIEWSKIM

Niedawno ks. E. Narbutt opisał dość obszerny artykuł — reportaż z wizytacji duszpasterskiej w Majdanie Lesniewskim. Z uroczystości majdamskiej było umieszczonych również dużo pięknych zdjęć w naszym tygodniku „Rodzina”.

Ks. Proboszcz w Majdanie Lesniewskim dla redakcji „Słoneczka” nadał kilka zdjęć z odbytych uroczystości z prośbą o wydrukowanie trwałych dokumentów — zdjęć z życia parafii, aby wszyscy Polacy w kraju i zagranicą widzieli, jak pięknie rozwija się i rośnie nasz Kościół nie tylko w dużych miastach, małych miasteczkach, ale i w starych, zamieszanych wioskach.

Najświętszego Arcy-pasterza J. E. Ks. Biskup Dr M. Rode w otoczeniu kapłanów — gości, dzieci i wiernych parafii Majdan Lesniewski.



J. E. Ks. Biskup Ordynariusz M. Rode z miejscowym księdzem proboszczem, w otoczeniu dzieci.

Gospodarz parafii — ksiądz proboszcz troszczy się nie tylko o duszę, ale i o ciało swych najmłodszych parafian.



„NIECH CI BÓG BŁOGOSŁAWI!...“

JUREK nudził się bardzo. Mama z siostrą poszła po zakupy, a on sam został. Na domiar złego padał deszcz, który mamę zatrzymał w mieście. Jurek siedząc przy oknie bezmyślnie bębnił palcami po szybie. Wreszcie chmury przeszły i słońce na nowo zaświeciło. Lecz Jurek dalej siedział przy oknie i ziewał.

— Poszły sobie i mnie zostawiły! Co ja mam robić? Czytać mi się nie chce, a bawić się nie mam z kim! Och, jaki ja jestem biedny i opuszczony! — użałał się nad sobą wyglądając wciąż przez okno.

Nagle uwagę jego zwrócił staruszek, który stanął na rogu ulicy i bezradnie kręcił się macając wokół kijem. Wreszcie zdecydował się przejść na drugą stronę. Postąpił krok, potknął się i upadł jak długi. Laska odleciała mu daleko, a z oczu spadły przyciemnione okulary.

Jurek widząc leżącego star-

ca szybko wybiegł z mieszkania i pomógł mu się podnieść.

— Czy panu nic się nie stało? Czy może pan chodzić? — pytał chłopiec.

— Nic, chłopcze, nic. Dziękuję ci bardzo. Ale gdzie moje okulary i laska?

Jurek podając staruszkowi leżące przedmioty zauważył, że on jest niewidomy. Dlatego, gdy ten znowu chciał iść, chłopiec ujął go za rękę i przeprowadził na drugą stronę, a nawet odprowadził go do domu pod wskazany adres, chociaż staruszek początkowo bronił się, mówiąc, że dalej to on już sam znajdzie.

— Niech ci Bóg błogosławi, drogi chłopcze! — Tu jest mój dom! — powiedział starzec trzymając małą dłoń Jurka w swojej grubej pomarszczonej dłoni.

— A skąd pan wie, że to ten dom jest pana? — spytał Jurek.

— Znam, tu każdy kamień. Od piętnastu lat tu chodzę, więc znam każdą grudkę

ziemi. Tutaj kiedyś miałem sklepik, ale w czasie wojny Niemcy wywieźli mnie na roboty do Reichu i tam podczas bombardowania Szczecina, gdzie pracowałem, zostałem okaleczony, straciłem wzrok. Po wojnie przy pomocy dobrych ludzi wróciłem do swoich stron i obecnie mieszkam u syna, który pracuje w fabryce...

W bramie dał się słyszeć brzęk stawianych wiader. Jurek szybko się obejrzał. To stara praczka Fornalczykowa postawiwszy wiadra z wodą, rogiem fartucha ocierała spoczone czoło. Jurek przepaszając staruszkę i mówiąc mu na pożegnanie: do widzenia, podbiegł do praczki i powiedział:

— Dajcie mi, babciu, te wiadra. Zaniosę wam je.

— Kochany chłopcze, uzaliłeś się nad starą, niech ci Bóg błogosławi!

Jurkowi jakos lekko i radośnie zrobiło się na sercu. Chwył wiadra i z łatwością zaniósł je do pralni.

Z panią praczką chwilę jeszcze porozmawiał, dowiedziawszy się, że jest wdową z bardzo chorą wnuczką, której rodzice zginęli w powstaniu warszawskim, a teraz ona

musi się dzieckiem opiekować i praniem na nie i na siebie zarabiać.

Jurek słuchając opowiadań babci litował się nad jej ciężkim życiem, a zegnając się obiecał częściej przychodzić, by przynieść wody, węgla, urąbać drzewa. Obiecał nawet coś przynieść z domu chorej Elżbietce.

Po powrocie do domu z radością w sercu zasiadał do kolacji i uśmiechając się do siebie, myślał:

— Jak pożytecznie można spędzić czas, o ile się chce.



KĄCIK FILATELISTYCZNY

Redakcja „Słoneczka” wprowadza stały „Kącik Filatelistyczny”, czyli kącik dla tych dzieci, które interesują się znaczkami pocztowymi. Czytajcie stale nasz „Kącik Filatelistyczny”. A jeśli czegoś nie będziecie wiedzieć — to napiszcie do Redakcji „Słoneczka”.

1. Pierwszy na świecie znaczek pocztowy ukazał się 6 maja 1840 roku w Anglii. Od tego czasu wydano wiele znaczków o różnych ciekawych rysunkach. Na znaczkach widzimy sławnych ludzi, wodzów, malarzy, poetów i muzyków, piękne krajobrazy, herby państw i miast, zwierzęta, ptaki i owady, koleje, samoloty i samochody oraz wiele innych, ciekawych rzeczy. Znaczków tych wydano bardzo dużo i trudno je zebrać wszystkie. Niektóre z nich są bardzo rzadkie i bardzo drogie. Do roku 1959 ukazało się na całym świecie ponad 150 tysięcy znaczków (każdy inny). Gdybyście znaczki te ułożyli jeden obok drugiego — to powstałaby linia długości około 3 kilometrów.

2. Z okazji 550 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem — ukazała się ciekawa seria znaczków. Na znaczku za 2,50 złotego widzimy piękny rys znane go obrazu Jana Matejki pt. „Bitwa pod Grunwaldem”. Oryginalny obraz jest bardzo duży, a znaczek mały (patrz fotografia). A mimo to wszystkie szczegóły obrazu zostały przez rysownika wizerunkowo zachowane. Obejrzyjcie ten znaczek przez szkło powiększające, a sami się przekonacie.

3. Sto lat temu, w roku 1860, ukazał się pierwszy polski znaczek pocztowy, wydany przez władze Królestwa Polskiego. Z okazji tej rocznicy poczta polska wydała piękną serię okolicznościową, złożoną z pięciu znaczków. Na każdym z tych znaczków pokazano jeden z dawniej wydanych znaczków.



ROZRYWKI UMYSŁOWE



Ruchem konika szachowego odczytać imię i nazwisko znakomitego pisarza oraz tytuł popularnej jego książki.

ZAGADKA

Głos ma dzwięczny, lecz nie gada.
choc ma zęby, nic nie jęda.
Sama z miejsca się nie ruszy,
poruszana w oczy pruszy.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH z Nr 4 „SŁONECZKA“

WYBIERANKA:

„Słoneczko uczy i bawi“.

JACY TO PISARZE?

Kochanowski, Konopnicka, Krasicki, Reymont, Słowacki.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za dobre rozwiązanie otrzymują: Wiesław Sawiński z Bytomia, Alina Żuchowska z Bażanówki, Elżbieta Kryszak z Kalisza, Jadwiga Sadulska z Wrześni, Ania i Renia Buzianki z Warszawy, Małgorzata Kiciak z Lublina, Jan Kuniel z Węgorzewa, Joanna Pypeć z Górna k. Rzeszowai